WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | PONIEDZIAŁEK, 1-go LUTEGO 1932 r. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 32

Łódź 1-II-32 A.

KRWAWA ZBRODNIA PIJAKA,

który usiłował dostać się do składu spirytualji przy ul. Rzgowskiej. — Nie otrzymawszy żądanej wódki,

zastrzelił nocnego dozorcę

Łódź, 1 lutego.

(dg) Dziś nad ranem doniesiono władzom policyjnym *o krwawej zbrodni.* Przed składem win i wódek Andrejewa przy ul. Rzgowskiej 137 zjawił się jakiś pijany mężczyzna, *który usiłował dostać się do wnętrza sklepu.*

Skład, oczywiście, nad ranem był zamknięty. Pijak po bezskutecznem dobijaniu się do drzwi wejściowych, *udał się do mieszkania nocnego dozorcy Teodora Tankiewicza, sypiającego w tym samym domu.* Tankiewicz krewny Andrejewa, był jednocześnie sprzedawcą w składzie win i wódek.

Pijany mężczyzna obudził go ze snu *i zażądał natychmiastowego wydania wódki. Tankiewicz kategorycznie mu odmówił, oświadczając, że o tej porze nie sprzedaje nikomu trunków alkoholowych.*

Nieznajomy błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i uderzył go kolbą w głowę. Tankiewicz upadł na podłogę i stracił przytomność. *Wówczas nieznajomy strzelił doń, trafiając go w głowę.*

Po dokonaniu krwawego czynu, zbiegł. Na odgłos strzału nadbiegli lokatorzy domu. **Puścili się oni w pogoń za zbrodniarzem i ujęli go na ulicy. Przybyła policja stwierdziła, że był to Franciszek Szuliga, ślusarz z zawodu,** zamieszkały przy ul. Śląskiej 6. Skierowano go na posterunek policyjny w Chojnach.

Szuliga w dalszym ciągu jest pijany i władze nie zdołały go jeszcze przesłuchać.

Tankiewicza przewieziono do szpitala św. Józefa. Stan jego jest beznadziejny.

Imieniny Prezydenta Rzplitej

Uroczystości w Łodzi

Łódź, 1 lutego

(it) W dniu dzisiejszym, z okazji imienin Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, całe miasto zostało udekorowane flagami.

Wczoraj wieczorem odbył się na ulicach miasta uroczysty capstrzyk, a dziś rano orkiestry odegrały pobudkę wojskową. O godzinie 10 rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa, które zgromadziły przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych naszego miasta.

W oddziałach wojskowych odbyły się dziś pogadanki i odczyty okolicznościowe.

Lampart-morderca zastrzelony

Berlin, 1 lutego

Wczoraj wieczorem w wyniku rozporządzenia prezydjum **policji zastrzelony został lampart Nanoch,** który **rozszarpał dwuletnie dziecko.**

Lampart nabyty został od poprzedniego właściciela przez pogromcę, który wcielił go do swej menażerji. Gdy urzędnicy policyjni zjawili się w menażerji, żądając wydania lamparta, pogromca stawił opór.

Wkrótce zgromadził się tłum liczący kilkaset głów i **napastował policjantów. Zaalarmowano prezydjum policji, skąd przesłano posiłki.**

Przy świetle reflektora urzędnicy otworzyli klatkę, w której znajdował się lampart **i jeden z policjantów, znany jako doskonały strzelec położył zwierzę trupem, strzałem w czaszkę.**

Smierć w płonącym samolocie

Taragonne, 1 lutego

W górach Candette wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa.

Mały samolot szwajcarski, w którym znajdował się tylko pilot i kobieta runął na ziemię i spalił się. Z pod gruzów wydobyto już tylko zwęglone zwłoki obojga lotników.

Katastrofa wydarzyła się wskutek gęstej mgły. Dotychczas nie zdołano ustalić nazwisk zaginionej pary.

Włamanie

Łódź, 1 lutego.

(dg) Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu manufaktury Natana Szpiro przy ul. Piotrkowskiej 69. Złoczyńcy wyważyli drzwi wejściowe i zabrali ze składu manufakurę wartości ogólnej około 10.000 zł.

Włamanie spostrzeżono dopiero w godzinach porannych. Sprawców do tej pory nie ujęto.

WOJNA W CHINACH

Walki w Szanghaju trwają. — Rząd chiński przeprowadza ogólną mobilizację. — Groźba dalszych powikłań

Japonja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów

Londyn, 1 lutego.

Pożoga wojenna na Dalekim Wschodzie **przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Na ulicach Szanghaju wrą w dalszym ciągu zacięte walki między japończykami i oddziałami chińskimi. Miarą groźnej sytuacji jest fakt, iż rząd został ewakuowany z Nankinu do Loyangu.**

Rząd przeprowadza obecnie ogólną mobilizację swoich wojsk. W kierunku Szanghaju wysyłane są coraz to nowe transporty wojska. **W Nankinie, mimo częściowej ewakuacji, panuje w dalszym ciągu olbrzymi entuzjazm. Ulicami przeciągają tłumy demonstrując przeciw Japonji i wzywając rząd do stawienia zaciętego oporu.**

Do portu w Szanghaju przybyły trzy nowe krążowniki japońskie, jednocześnie stale umacniana jest koncesja międzynarodowa.

Wypadki w Chinach wywołały, oczywiście, duży oddźwiek w kołach politycznych Londynu. **W niedzielę rano, w związku z tem, odbyła się ważna narada w ministerstwie spraw zagranicznych.**

W wyniku tych narad **minister Simon postanowił nie wyjeżdżać jutro do Genewy i zatrzymać się w Londynie. Tematem narad w ministerstwie spraw zagranicznych była sprawa bezpieczeństwa obywateli angielskich oraz wojskowej obrony koncesji międzynarodowej.**

W kołach politycznych Paryża twierdzą, **że mimo zaprzeczenia delegacji chińskiej, wszystkie fakty stwierdzają, że między Chinami a Japonją istnieje obecnie oficjalny stan wojny. W kołach politycznych Paryża kursują również pogłoski o możliwości poważnego konfliktu między Japonją a Stanami Zjednoczonemi. Istnieje również, zdaniem tych kół, możliwość poważniejszego konfliktu rosyjsko - japońskiego, a to w związku z koleją wschodnio - chińską.**

W kołach tych pojawiły się dzisiaj pogłoski o tem, że Japonja zagroziła wystąpieniem z Ligi Narodów.

Sesja budżetowa

rady miejskiej rozpoczyna się w środę

Łódź, 1 lutego.

(it) Dziś rano biuro rady miejskiej rozesłało zawiadomienia o sesji budżetowej rady, rozpoczyna się w środę, dn. 3 b. m. Posiedzenia budżetowe rady miejskiej odbywać się będą przez cały miesiąc luty, po 2 i 3 razy w tygodniu. Wobec powyższego istnieje nadzieja, że budżet miasta na rok 1932/33 zostanie uchwalony na dzień 1 marca.

Budżet ten jest mniejszy od dotychczasowego o 30 procent.

Napad na mieszkanie przodownika policji

W obronie własnej przodownik strzelił do awanturników, raniąc jednego z nich śmiertelnie.

Katowice, 31 stycznia.

W nocy ubiegłej na ul. Marszałka Focha miała miejsce niebywała awantura.

Ulicą tą szło późną nocą kilkunastu podochoconych młodzieńców, rekrutujących się z pośród mętów społecznych Zależa.

Po drodze spotkali oni jednego z lokatorów domu przy ul. Marszałka Focha 3, któremu *zaczęli wmawiać, że ma dziś urodziny i musi im postawić wódkę.*

Bogu ducha winny lokator z trudem tylko zdołał się wyrwać z rąk awanturników i zbiec do swego mieszkania na drugiem piętrze.

Awanturnicy nie dali jednak za wygraną i pobiegli za nim, wszczynając taki hałas, że pobudzili cały dom.

Na pierwszem piętrze tegoż domu mieszka dzielnicowy przodownik Rzepka *Rzepka pilnie baczył, by w podwładnym mu rewirze panował zawsze spokój, to też wielu awanturników chciało na nim wywrzeć swą zemstę.*

Awanturnicy dowiedziawszy się, że Rzepka mieszka w tym domu, przypuścili szturm do jego mieszkania.

Zaczęli oni walić w drzwi jego mieszkania kubłami węgla i żelaznemi łomami, wreszcie wybili skobel w drzwiach i wtargnęli do wnętrza.

Rzepka ma czworo nieletnich dzieci, przyczem 8-letnia jego córka leżała *ciężko chora.*

Rzepka wezwał awanturników do opuszczenia mieszkania, a gdy to nie poskutkowało, **dobył rewolweru i oddał jeden strzał w powietrze.**

Jeden z nich trzymał w ręku sztylet, a drugi łom żelazny.

Napastnicy napierali jednak coraz bardziej, tak że Rzepka strzelił powtórnie, tym razem w awanturników, raniąc jednego z nich śmiertelnie.

Reszta zbiegła. **Ranny, 32-letni Jerzy Martyszek, zamieszkały w domu sypialnym kopalni Kleofas zmarł w drodze do szpitala.**

Zawiadomiona o wypadku policja zarządziła niezwłocznie obławę i 9 z pośród awanturników aresztowała. Jednym z nich jest Wilhelm Parkietny, **przy którym znaleziono sztylet.**

Zamach samobójczy

(dg) Wczoraj około godz. 10-ej wieczorem w mieszkaniu przy ul. 11-go Listopada 5, targnął się na życie 18-letni Mordka Byteński, syn lekarza dentysty. Młodzieniec, w czasie nieobecności domowników, brzytwą zadał sobie rany lewego przedramienia.

Gdy nadbiegli sąsiedzi, młodzieniec był nawpół przytomny. Zaalarmowano natychmiast pogotowie, którego lekarz udzielił desperatowi pierwszej pomocy. Stan młodzieńca nie budzi poważniejszych obaw. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono. Młody Byteński odmawia w tej sprawie wszelkich zeznań.

PIĘKNY DZIEŃ CZARNEJ KSIĘŻNICZKI

Abisyńska księżniczka studjuje obyczaje angielskie. — 5 tys. funtów za 21 par obuwia, 13 sukien i inne drobiazgi

Londyn, w styczniu.

(y) Zaledwie minęły wakacje szkolne a wraz z niemi piękne dnie słoneczne na wybrzeżu cornwalijskiem, wszyscy, którzy pozostali wierni dewizie — **„Nie opuszczaj kraju i popieraj własną wytwórczość"** — poczęli tłumnie powracać do stolicy mgły. Życie towarzyskie wre w całej pełni, mimo kryzysu nie można narzekać na brak zabaw i rozrywek karnawałowych, z których bynajmniej nie zamierzają rezygnować liczne rzesze dobrze materjalnie usytuowanych obywateli miljonowej metropolji. Poza serją nieodzownych w sezonie karnawałowym programowych zabaw i tradycyjnych herbatek bridżowych, nie brak w Londynie również wielce atrakcyjnych wydarzeń, które stanowią temat rozmów towarzyskich i dostarczają wdzięcznego materjału do plotek.

W ostatnich czasach Londyn nie przestaje mówić o małej nieśmiałej księżniczce abisyńskiej, która wraz ze swą świtą przybyła do stolicy Wielkiej Brytanji w towarzystwie swego brata i zamieszkała w najelegantszym hotelu Residenz. — **Księżniczka Tanagra przebywa stale w swych apartamentach,** znajdujących się na piątem piętrze gmachu hotelowego, skąd godzinami obserwuje szalony ruch, panujący w tej najbardziej ożywionej dzielnicy olbrzymiej metropolji. **Niezwykle rzadko ukazuje się na ulicach Londynu lub w alejach Hyde parku, nie odwiedza również luksusowych magazynów na Bondstreet, pogrążona w filozoficznej kontemplacji, zamknęła się ona w czterech ścianach swych apartamentów, gdzie prowadzi samotny, spokojny żywot, studjując z wielkiem zainteresowaniem mentalność i obyczaje synów Albionu.**

Abisyński następca tronu Asia Wo**san i jego siostra przybyli do Londynu z olbrzymią świtą.** Ani jeden z czekoladowych książąt i ministrów nie włada angielskim, porozumiewają się z wielkim trudem w języku francuskim, który znają bardzo słabo. Sytuację ratuje 15-letni chłopiec, syn lokaja **egzotycznego** księcia, niezwykle rozgarnięty młodzieniec, który już od kilku miesięcy mieszka w Londynie i nauczył się płynnie mówić po angielsku. **W ciągu dwuch minut boy ten zaawansował na oficjalnego tłomacza pary książęcej, pozatem otrzymał honorowy tytuł i królewską gażę.**

Książe przystosował się w krótkim czasie do nowych warunków życia, przyzwyczaił się nawet do niesmacznej tradycyjnej kuchni angielskiej, na którą tak narzekają wszyscy cudzoziemcy. **Nieodzowny „porridge" podczas śniadania wzbudził wśród egzotycznych książąt prawdziwy entuzjazm. Natomiast, gdy podano drugie tradycyjne danie „ham and egs", książe zażądał łyżki.** Angielski kelner poprostu oniemiał z osłupienia. W praktyce swej miał już do czynienia z najróżniejszymi przedstawicielami domów królewskich, widział już najrozmaitszych dziwaków, jednak nigdy nie spotkał się jeszcze z podobnie niesłychaną propozycją. **Nikt jeszcze nie zażądał od niego łyżki do jajecznicy z szynką.** Od tego czasu minęło kilka tygodni, do śniadania nie podawano już więcej noży i widelców, **jednak nie przestawano mówić o oryginalnych manierach abisyńskiego następcy tronu.** Młody tłomacz nie śmiał zwrócić swemu panu uwagi na niewłaściwość jego zachowania, gdyż **dla osoby księcia wszyscy są pełni najwyższej czci i pogańskiego kultu.** Nikt nie ośmieli się zrana przebudzić jego królewskiej wysokości, nawet w tym wypadku, gdy już dawno minęło południe.

Poza **zamiłowaniem do tradycyjnej** angielskiej potrawy, zwanej „porridge", **książe przejawia niezwykłe zainteresowanie dla... katalogów fabryk motocykli.** Każe on sobie przysyłać katalogi ze **wszystkich firm angielskich i studjuje je** bardzo dokładnie. **Między nim, a jego ministrami prowadzone są gorące debaty na temat zastosowania różnych modeli na drogach abisyńskich, omawiane są doniosłe praktyczne i moralne skutki, jakie ten rodzaj lokomocji wywrze na terenie Abisynji.** Motocykle mają zamienić drewniane wozy i luksusowe powozy, któremi narazie wyłącznie posługują się obywatele tego egzotycznego kraju. **Poranną lekturę księcia stanowi biblja.** Nie rozstaje się on z nią nigdy, zarówno, jak ze swym pięknie oprawionym pamiętnikiem, który ma zawsze przy sobie. **Wśród bagażu księcia znajduje się 200 ostrych mieczów oraz kilkanaście fuzyj.**

Czarna księżniczka przebywa stale w towarzystwie swych dam dworu. Pewnego popołudnia odwiedziły ją sprzedawczynie najróżniejszych firm londyńskich, które przyniosły do hotelu wspaniałą kolekcję najpiękniejszych toalet, obuwia i t. p. Księżniczka, olśniona temi skarbami, nie zastanawiając się długo, wybierała wśród tej kolekcji wszystko, ci uważała za ładne i gustowne. **Minister finansów zapłacił tego wieczora 5 tysięcy funtów za 21 par obuwia, 13 sukien, niezliczoną ilość bielizny i cały kosz, napełniony przeróżnemi drobiazgami.** Był to niewątpliwie najpiękniejszy dzień małej Tanagry podczas jej pobytu w stolicy Wielkiej Brytanji.

Kto wynalazł karty do gry?

Tajemnicy tej nie zdołano dotąd zbadać.

(m) Kiedy pojawiły się pierwsze karty do gry? Jak stwierdzają kroniki, **gra w karty znana już była przez 600 laty,** ale w żadnym wypadku nie można stwierdzić, kiedy i gdzie ukazały się karty po raz pierwszy i kto wymyślił tę grę.

Już w XIII wieku grano w karty w Hiszpanji. Najprawdopodobniej gra ta wprowadzona była w tym kraju przez arabów. Z Hiszpanji gra w karty zawędrowała do Włoch, gdzie znano ją pod nazwą **„naibi".**

Inni badacze twierdzą, **że karty wynaleziono we Francji.** W roku 1392 na dworze Karola VI po raz pierwszy zaczęto grać w karty. W bardzo krótkim czasie gra ta spopularyzowała się wśród najszerszych warstw ludności.

W Niemczech **w roku 1472 wydano książkę,** poświęconą grze w karty. Książka ta wskazuje, **iż karty wynalezione zostały w Niemczech w 1300 roku.**

Tymczasem jeszcze w roku 1240 synod angielski wydał zarządzenie zabraniające grać w królów i królowie. Początkowo przypuszczano że chodzi o grę w szachy jak się jednak okazało chodziło wówczas o grę w karty.

Interesującą okolicznością jest fakt, iż w każdym kraju ilość kart w talji była różna. W niektórych krajach **talja składała się z 24 kart, ale w niektórych sięgała 106 kart.**

Niewątpliwie tajemnica pochodzenia kart do gry nigdy nie zostanie rozwikłana. Ale trzeba też zaznaczyć **że żadna gra nie znalazła tak szerokiego zastosowania i nie spopularyzowała się tak szybko, jak właśnie gra w karty.**

Solon

twórcą podatku dochodowego

(y) Ciężary podatkowe, które zawsze były przedmiotem niezadowolenia i skarg ludności, nie są bynajmniej wynalazkiem naszej epoki. **Już za czasów Mojżesza żydzi musieli opłacać roczną daninę w naturze, wynoszącą 10 część zbiorów.** Podczas dynastji faraonów wszystkich poddanych obowiązywał roczny haracz w wysokości piątej części zbiorów. **W Atenach wprowadził Solon rodzaj progresywnego podatku dochodowego.** Równorzędnie z tem obciążeniem istniały już wówczas opłaty celne i podatki od przedsiębiorstw kopalnianych.

W państwie rzymskiem ustawodawstwo podatkowe przechodziło najróżniejsze fazy. Początkowo podatki ściągane były bez żadnego systemu i bardzo nieregularnie w zależności od bieżących potrzeb. **W pewnym nawet okresie wszyscy obywatele imperjum rzymskiego zwolnieni zostali z podatków,** miało to miejsce po zwycięskiej wojnie z Grecją, gdy do Rzymu wpłynęła tak olbrzymia ilość pieniędzy, iż potrzeby państwa zostały całkowicie zaspokojone. Godzi się przytem wspomnieć, że ze szkatuły państwowej czerpali środki cesarze na pokrycie swych prywatnych wydatków. We Francji aż do panowania Karola VII król był uprawniony do ściągania od swych obywateli specjalnych podatków, przeznaczonych na koszta wojenne, związane z wyprawą krzyżową, lub też na okup. znajdujących się w niewoli wybitnych osób.

Tajemnicze zniknięcie „króla teatrów"

Sekretarz dyrektora teatru podejrzany o napad i rabunek 250 tys. dolarów

(y) Nie przebrzmiały jeszcze echa niezwykle zuchwałego napadu, którego ofiarą padł dyrektor jednego z teatrów w Filadelfji, jak już pisma donosiły o nowem sensacyjnem wydarzeniu, jakie ostatnio miało miejsce w amerykańskich sferach teatralnych. **Miljoner Jim Taylor, dyrektor teatru Wilsona w Cincinnati, nagle zniknął wśród nader tajemniczych okoliczności.** Początkowo przypuszczano, iż dyrektor udał się w podróż, jednak wkrótce przekonano się iż hipoteza ta jest niezgodna z rzeczywistością. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia **władze wykryły u sekretarza Jack Blown'a szereg dokumentów nasuwających podejrzenia, iż dyrektor padł ofiarą zbrodni. Sekretarza aresztowano.** Zagadkowa ta sprawa w świetle dotychczasowych dochodzeń przedstawia się następująco:

W dniu 13 września ub. r. w godzinach popołudniowych Jim odbył w dyrekcji teatru konferencję ze swym radcą prawnym. Koło szóstej adwokat opuścił gmach teatru, gdyż za pół godziny miał wyjechać do Filadelfji. **Taylor pozostał sam w teatrze. Od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. Władze sądzą, iż został on napadnięty na ulicy i następnie porwany.**

Wokresie tym dyrektor sprzedał swój teatr pewnemu towarzystwu które zaangażowało również jego sekretarza Blown'a, ofiarując mu podwójną gażę. W krytycznym dniu sekretarz udał się pociągiem wieczorowym do Mantown. Po upływie trzech tygodni wrócił do Cincinnati, pragnąc w gronie rodzinnem spędzić dzień swych urodzin.

W dniu 5 października sekretarz nagle zniknął. Pierwotnie sądzono, iż został on wezwany przez Taylora, który udał się gdzieś na wypoczynek. Ponieważ minął dłuższy okres i Blown nie wracał, wszczęto energiczne poszukiwania za Taylorem. **W toku tych dochodzeń skonstatowano zniknięcie papierów wartościowych w sumie 250 tysięcy dolarów,** które były własnością Taylora. Podejrzenie padło na Blowna.

Jednak dopiero w grudniu udało się policji trafić na jego ślad. **Sekretarz pracował w pewnej fabryce konserw w Chicago, jako zwykły robotnik.** Został on poddany przesłuchaniu, którego wyniki przekonały władze, **iż brał on udział zarówno w napadzie, jak i obrabowaniu dyrektora. Sekretarza osadzono w więzieniu.**

Wkrótce po aresztowaniu Blowna znaleziono w mieszkaniu jego kochanki papiery wartościowe Taylora. Blown twierdził, iż otrzymał je na przechowanie.

Zeznania świadków utwierdziły władze jeszcze bardziej w przeświadczeniu co do udziału sekretarza w porwaniu dyrektora. Stwierdzili oni, **iż Blown niejednokrotnie opowiadał z nieukrywaną zazdrością o olbrzymim majątku Taylora oraz nosił się z zamiarem porwania miljonera celem uzyskania później wielkiego okupu pieniężnego.** Władze nie posiadają najmniejszych danych które pozwoliłyby im wyjaśnić losy dyrektora. Nie wiadomo, czy znajduje się on przy życiu, czy też został zabity. Osoba Taylora cieszy się niezwykłą popularnością w całym świecie, tak że jest absolutnie nie do pomyślenia, aby mógł on się gdziekolwiek ukrywać, nie będąc natychmiast przez wszystkich poznany. Okoliczność ta każe przypuszczać, iż Taylor już dawno nie żyje.

Taylor był jedną z najwybitniejszych postaci amerykańskiego świata teatralnego. Karjerę swą rozpoczął, jako 17-letni chłopiec w charakterze robotnika teatralnego. Mając lat 32 był już właścicielem wielkiego teatru. W ostatnich czasach stał on na czele 16 teatrów i uchodził za króla teatrów U. S. A.

10 tysięcy franków

za stracone iluzje

(y) W wydziale cywilnym sądu paryskiego zjawiła się młoda niewiasta. Pragnęła ona uzyskać rozwód ze swym małżonkiem, z którym zaledwie przed miesiącem zawarła ślub. Wyszła za niego natychmiast po ukończeniu szkoły. Młody małżonek przyrzekał przed slubem, iż stworzy jej raj na ziemi, tymczasem, jak się okazało, już po czterech dniach wspólnego pożycia zdradził ją ze stenotypistką.

Wobec takiego stanu rzeczy sąd udzielił rozwodu rozczarowanej małżonce, skazując jednocześnie wiarołomnego małżonka na ponoszenie kosztów, związanych z jej utrzymaniem. W każdym innym kraju byłby to niewątpliwie ostateczny epilog procesu rozwodowego, w Paryżu jednak sprawy tego rodzaju przybierają zupełnie inny obrót. Jak **grom z jasnego nieba, rozległ się nagle** tubalny głos adwokata:

— **A stracone iluzje mojej klijentki?** Młode dziecko, liczące zaledwie 18 wiosnę życia, które w małżeństwie spodziewało się osiągnąć ziszczenie swych najtajniejszych marzeń, dla której było ono najwyższym ideałem. Kto zwróci jej dziś te zawiedzione tak okrutnie iluzje?

Sędziowie, skonsternowani w najwyższym stopniu, gdyż podobny wypadek miał po raz pierwszy miejsce w ich praktyce, udali się na naradę i w rezultacie **ustalili wartość utraconych iluzyj na sumę 10 tysięcy franków.**

Nieście pomoc najbiedniejszym

Ulgi podatkowe dla właścicieli taksówek

W kwietniu r. b. ma wejść w życie nowela do ustawy o funduszu drogowym

(d) Związki właścicieli taksówek, starają się o ulgi podatkowe, wydelegowały do Warszawy swych przedstawicieli, którym udało się uzyskać audjencję u ministra robót publicznych.

Przedstawiciele związku w pierwszym rzędzie prosili o przyśpieszenie wydania noweli do ustawy o funduszu drogowym. Jak wiadomo, przepisy tej noweli **w dużym stopniu zmieniają sposób obliczania wymiaru podatkowego od pojazdów mechanicznych.** Podatek ten ma być pobierany częściowo od wozów, częściowo zaś od środków napędnych i t. d.

Właściciele taksówek uważają, że powyższy system obliczania podaku jest znacznie dla nich dogodniejszy i dlatego oczekują z wielką niecierpliwością **wydania noweli do obecnego obowiązującej ustawy.**

P. minister robót publicznych zakomunikował przedstawicielom związków że nie może im podać terminu ukazania się noweli, jednakże jednocześnie zaznaczył, **że przypuszcza, iż wejdzie ona w życie w kwietniu b. r.**

Następnie przedstawiciele związków właścicieli dorożek samochodowych przedstawili p. ministrowi ciężką sytuację tej branży, wykazując, na podstawie dokładnych danych, **że dochody właścicieli taksówek, we wszystkich miastach polskich, zmniejszają się z miesiąca na miesiąc, wskutek czego znaczna ilość przedsiębiorstw już uległa zupełnej likwidacji.**

Delegaci dowodzili, że w tych warunkach ministerstwo winno przychylnie odnosić się do postulatów związków właścicieli taksówek, gdyż należy się liczyć z faktem, **że taksówki mogą zupełnie zniknąć z miast polskich.**

W rezultacie przedstawiciele związków prosili p. ministra o wstrzymanie ściągania opłat na rzecz funduszu drogowego oraz o rozłożenie tych należności na raty.

W odpowiedzi p. minister oświadczył, że rozpatrzy sprawę przyznania pewnych ulg przy ściąganiu opłat podatkowych. **Z ulg tych będą mogli korzystać wszyscy właściciele taksówek, którzy względem władz postępowali lojalnie i już wpłacili w miarę swych możności, pewne kwoty podatkowe.**

700 milonów złotych wynoszą długi samorządów miejskich

Katastrofalna sytuacja miast polskich

(d) Pisaliśmy już niejednokrotnie o katastrofalnej sytuacji finansowej samorządów miejskich.

Wskazywaliśmy wówczas na to że niektóre miasta nie spłacają regularnie swych długów, że dopuszczają weksle do protestu, nie mogą regularnie płacić pensje urzędnikom i t. d.

Obecnie związek miast polskich, pragnąc dokładnie ustalić wysokość zadłużenia miast w Polsce, rozpisał specjalną angietę.

Na ankietę tę, na ogólną liczbę 635 miast, nadesłało odpowiedź 502.

Dokładne zestawienie wszystkich danych, zawartych w odpowiedziach, **wykazało, że na dzień 1 kwietnia ub. roku zobowiązania pieniężne 502 miast wynosiły ogólną sumę przeszło 700 miljonów złotych.**

Suma wystawionych weksli naszych miast, w dniu 1 kwietnia ub. roku wynosiła przeszło 46 miljonów złotych, a suma zaprotestowanych weksli przeszło cztery miljony.

Do protestu dopuściły weksle tylko pomniejsze ośrodki prowincjonalne. Większe miasta, mimo ogromnych trudności, jakoś się wywiązywały ze swych zobowiązań.

Zobowiązania miast wobec banków, instytucyj społecznych, firm i osób prywatnych wynosiły w tym samym czasie przeszło 43 miljony złotych wobec publicznych instytucyj kredytowych przeszło 163 miljony złotych, wobec skarbu państwa przeszło 61 miljonów zł., wszelkie inne zobowiązania, niewyszczególnione w poprzednich zestawieniach około 35 miljonów złotych.

Od kwietnia ub. roku zadłużenie miast naszych w dalszym ciągu bardzo poważnie wzrastało. Samorządy tylko w niewielkiej części wywiązały się z dawnych zobowiązań, a **tymczasem narosły nowe długi.**

W bieżącym roku miasta nasze starają się, w miarę swych sił i możności, ograniczać wydatki, jednakże w dalszym ciągu nie udaje się im znaleźć do statecznych źródeł dochodu, **któreby pokryły wszystkie konieczne wydatki.**

Wpływy z podatków zmniejszają się z miesiąca na miesiąc, wskutek systematycznego ubożenia ludności miejskiej i z tego głównie powodu samorządom trudno jest z góry przewidzieć swój przypuszczalny dochód.

„Jestem warjat, nie znoszę żadnego oporu!"

Pomysłowe tricki zawodowego żebraka

(d) Do mieszkania p. Marji Jureckiej przy ulicy Kilińskiego, wszedł jakiś młody, nędznie ubrany mężczyzna.

P. Marja była sama w domu. Nieznajomy rozpoczął dłuższą opowieść, z której wynikało, że niegdyś był bardzo zamożnym człowiekiem, a obecnie znajduje się bez żadnych środków i jest zmuszony żebrać.

Niewiasta przerwała mu zwierzenia i wręczyła 10 groszy. — Żebrak nie wziął jednak monety.

— Pani mnie obraża — rzekł — takiemu człowiekowi, jak ja, nie daje się 10-ciu groszy. Jeśli nie może mi pani dać więcej pieniędzy, to poprosiłbym przynajmniej o jakieś stare ubranie.

— Nie mogę nic więcej dać — odpowiedziała krótko niewiasta.

Żebrak spojrzał na nią groźnie i rzekł wolno cedząc słowa:

— **Uprzedzam, że jestem warjatem! Kiedyś już ciężko zraniłem pewnego pana, który nie chciał mi pomóc! Policja mi nic nie zrobiła. Przesiedziałem tylko 6 miesięcy w „Kochanówku".**

Pani Marja krzyknęła przeraźliwie. Była przecież sama w mieszkaniu i nie mogła liczyć na niczyją pomoc.

Na szczęście, okrzyk jej usłyszał sąsiad, Walenty Kawka, który po chwili zjawił się w drzwiach. „Warjat", na jego widok stracił cały tupet i rzucił się do ucieczki.

P. Kawka puścił się za nim w pogoń, mimo że p. Marja oświadczyła mu, że napastnik jest umysłowo chorym.

„Warjatowi" nie udało się zbiec. — Schwytano go na ulicy i skierowano do komisarjatu.

Policja stwierdziła, że był to niejaki Stanisław Jasiak, bezdomny włóczęga, karany za najrozmaitsze, drobne przestępstwa.

W szpitalu dla umysłowo chorych nigdy nie był. Zdarzało się dość często, że symulował obłąkanego, ale lekarze za każdym razem byli zgodni w opinji, że jest on zupełnie normalny.

Ostatnio Jasiak stale napastował samotne kobiety i wymuszał od nich dawki, opowiadając, że cierpi na rozstrój nerwowy i nie znosi, gdy ktoś odmawia jego prośbom.

Trick ten widocznie przynosił mu duże dochody, gdyż pomysłowy osobnik nie narzekał na brak gotówki.

Na sprawie sądowej, Jasiak nie przyznał się do inkryminowanych mu czynów. Skazano go na dziesięć miesięcy więzienia.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WODNIKA w dniu 1 lutego — posiadają charakter UPARTY, skryty, nieraz przejawia się u nich zły humor, gwałtowność i smutek mają wielkie zamiłowanie do wolności i niezależności. Przez namiętność i swobodne życie zagraża im niebezpieczeństwo i mogą narazić się na poważną chorobę. We wszelkich przedsięwzięciach powinni polegać na własnej intuicji i pierwszych swoich wrażeniach, gdyż takowe są u nich nieomylne, dzięki czemu przyszłość ułożą sobie szczęśliwie. W pożyciu małżeńskiem będą żyć w zgodzie pomimo intryg otoczenia. Przez swoją upartość będą się narażać na straty lub procesy sądowe. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, doznają zadowolenia duchowego dzięki opanowaniu swoich złych skłonności Będą przez pewien okres narażeni na poważne przykrości z powodu łatwowiernego charakteru. Powini zachować ostrożność w wypowiadaniu się i nie podlegać wpływom.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — skłonni są do zapalenia migdałów, powiększenia gruczołów i chorób wątrobianych.

Dla urodzonych 1 lutego, szczęśliwy miesiąc sierpień, daty dnia 1, 7 21, 31, kolor czarny z różowym, jako amulet — talizman AMETYST przynosi szczęście liczby loteryjne 14421 — 12.

KREDOWE KOŁO NA SCENIE TEATRU POPULARNEGO.

Wczorajsza premjera Kredowego Koła, Klabunda świetną wystawą i fenomenalnem wykonaniem wywołała zachwyt licznie zgromadzonej publiczności. Do wysokiego sukcesu Kredowego Koła przyczyniła się reżyserja znakomitego reżysera i artysty K. Tatarkiewicza który w roli pana Ma wykazał wysoki kunszt aktorski. Sztuka ma zapewnione powodzenie. Kredowe Koło grane będzie dziś i dni następnych po stale obecnie wprowadzonych cenach popularnych od 50 gr. do 3 zł.

We wtorek, dnia 2 lutego o godz. 4 po poł poraz ostatni bajka dla dzieci „Czerwony Kapturek" po cenach najniższych od 30 gr. do 1 zł.

DUNCAN RENALDO and EDWINA BOOTH in "TRADER HORN"

O filmie

„TRADER HORN"

piszą

„DIE WELT AM ABEND": Nieporównane arcydzieło jakie powstaje raz na kilkadziesiąt lat.

„NEUE BERLINER 12 UHR ZEITUNG": ...potężny film... wspaniały.. pomnik ku wiecznej chwale ludzkości.

„NEW YORK HERALD": Takiego filmu, jak „TRADER HORN" dotychczas nigdy nie widzieliśmy i nieprędko zobaczymy. Lecz wszyscy zawsze o nim pamiętać będziemy.

„NEW YORK TIMES": Reż. Van Dyke jest człowiekiem, którego czcić będzie przyszłość za to przepiękne i potężne dzieło.

Tylko 4 dni dzieli Łódź od premjery w „CASINIE".

Pod kołami samochodu

(d) Przed domem przy ul. Srebrzyńskiej 49, pod koła samochodu dostał się 54-letni Mojżesz Kaufman, zam. przy ul. Jerozolimskiej Nr. 7. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie przewiozło go do szpitala. Szofer zdołał zbiec.

NIEZŁOMNE POSTANOWIENIE

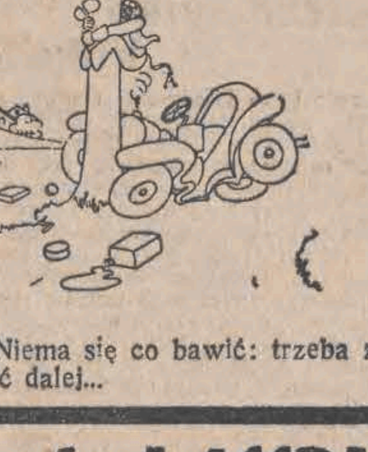

— Niema się co bawić: trzeba zejść i jechać dalej...

Teatr „BOMBA"

Ostatnie dni wielkiego efektownego programu p. t.

Ta Bomba pięknie gra

Udział biorą:

St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, I. Różyńska M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski, A. Suchcicki, 8 Bomba-girls! Chóry, statystki i statyści.

Nowa, wspaniała oprawa dekoracyjna! Rewja najpiękniejszych kostjumów!

Ceny biletów niepodwyższone, od 1 zł. do 4 zł. 50 groszy.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis" (Piotrkowska 63). Dziś dwa przedstawienia o godz 8.15 i 10.15.

TEATR „ARARAT".

Dziś i codzienine jest nadal grany w „Araracie" podwójny program p. n. „M'lacht fun der Welt".

25 tygodni bez przerwy, rozbrzmiewa wesołym, beztroskim śmiechem i radością życia wspaniały ten program.

Dziś po raz 56-ty „M'lacht fun der Welt". Początek o godz. 7.45 wiecz.

W próbach 25-ty z rzędu jubileuszowy program „Araratu".

„Dwa serca biją w walca takt"?!

Nieście pomoc najbiedniejszym!

DŹWIĘKOWY KINOTEATR
„CAPITOL"
Dziś premiera!
Gigantyczne arcydzieło króla reżyserów Cecil B. De Mille'a
„MADAME SZATAN"
Dramat spółczesnych małżeństw. Pikantne i oryginalne sposoby zdrady małżeńskiej. — Bajeczna wystawa. Oryginalne pomysły.
W rolach głównych:
Kay Johnson, Reginald Denny, Lilian Roth.
Początek w dni powszednie o godzinie 4.30 po poł., w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł.

Fidrygałki

Mayer zwrócił się do pośrednika małżeńskiego, aby wyszukał dla niego odpowiedniej żony. Pośrednik wprowadził go do eleganckiego domu panny Rózi Cypkin. Mayer począł bywać w domu Cypkinów, zostawał na obiadach i kolacjach, wszystko szło jaknajlepiej, gdy nagle urwało się...

Mayer udaje się do pośrednika, który w prywatnej rozmowie wyjaśnia mu powody zerwania pertraktacyj małżeńskich.

— Widzi pan — powiada pośrednik — pan ostatnio zrobił złe wrażenie na rodzinie Cypkinów... Pan naprzykład je szczupaka nożem, do czego to podobne?...

— To był szczupak?... Ja myślałem, że to jest karp!

— Wszystko jedno, przecież karpia też się nie je nożem, karp to przecież też jest ryba...

— Dla mnie karp to ptak, a nie ryba... Przecież karp składa jajka tak samo jak ptaki...

— Nie opowiadaj pan głupstw, panie Mayer... Przecież karp nie ma pierza?ć

Na to Mayer wstaje zdenerwowany i powiada:

— W takim razie ja nie mam z panem o czem mówić... Jeżeli partja może się rozejść dlatego, że karp nie ma pierza, to wszystko skończone!...

***

Kolasiński oprowadza gościa po swem nowem mieszkaniu. Mieszkanko jest bardzo małe.

— Może tu jest troszkę za ciasno — tłumaczy Kolasiński — ale za to mamy inne wygody. Naprzykład zaoszczędzimy na gazecie i na radjoaparacie...

— Dlaczego?...

— Bo w sąsiedniem mieszkaniu mąż odczytuje żonie na głos wszystkie wiadomości z gazet, a lokator pod nami ma radjo...

***

Ciumciakiewicz udał się do dentysty. Świdrowanie zęba sprawia mu ogromny ból. Nagle powiada doń dentysta:

— Pan mówił że ten ząb nigdy nie był plombowany, a tymczasem znajduję tam kawałki złota...

— Panie! — zrywa się Ciumciakiewicz. — Pan już pewnie doszedł do mojej tylnej spinki kołnierzyka!

***

Młoda artystka wyszła zamąż za hrabiego. W pewnem towarzystwie zwraca się ktoś do niej:

— Czy pani zna „Hrabinę Maricę"?...

— Oczywiście... — odpowiada artystka. — My, hrabiny, wszystkie się znamy...

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

O wszystkiem potrochu...

Nieuczciwi straganiarze — Kto ma prawo kontrolować bilety w pociągach? — Zabezpieczyć przejazdy kolejowe! — Organizacja „lokatorów nowych domów"

Stwierdzono, że niektórzy straganiarze, sprzedający na ulicach owoce i inne artykuły, oszukują na wadze. Waga jest wprawdzie dobra, ale

nieuczciwi sprzedawcy

przeprowadzają inne kombinacje, polegające na tem, że ustawiają na straganie deseczki, przechylające szalę na korzystną dla nich stronę.

Władze zapowiedziały walkę z temi oszustwami, i przystąpią do dokładnego sprawdzania wag i ich podstaw.

***

Ministerstwo komunikacji wydało ostatnio zarządzenie w sprawie kontroli biletów i dokumentów podróży na kolejach państwowych.

Na podstawie tego zarządzenia do kontroli biletów bez specjalnego upoważnienia uprawnieni są przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Głównej Inspekcji komunikacji i naczelnicy wydziałów.

Ponadto do kontroli uprawnieni są rewizorzy pociągów, posiadający stałe, pisemne upoważnienia rządowe, wreszcie funkcjonarjusze, posiadający specjalne upoważnienia.

***

Statystyka wypadków kolejowych rzuca jaskrawe światło na

stosunki bezpieczeństwa w naszem kolejnictwie.

Ogółem w ubiegłym roku straciły życie wskutek wypadków kolejowych 364 osoby. Z tej liczby 157 osób straciło życie przy przejazdach kolejowych. Ofiar wśród podróżnych było 27, a wśród kolejarzy — 92.

***

W niektórych miastach ma powstać nowa organizacja „lokatorów nowych domów", którzy są wyzyskiwani przez gospodarzy, nakładających na mieszkania

zbyt wysokie ceny.

Na prowincji i w Warszawie niektórzy właściciele nowych domów dobrowolnie zniżyli komorne, biorąc pod uwagę obecny okres ciężkiego kryzysu.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK, dnia 1-go lutego.

11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy polskiej. Tr. z Warszawy.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160

13.15—15.25. Przerwa.

15.25—15.45. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Układ sieci komunikacyjnej w Polsce" — wygłosi p. Czarnecka-Sujkowska Tr. z W-wy.

15.50—16.20. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.

16.20—16.40. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Tr. z W-wy.

16.40—17.05. Płyty gramof. z W-wy.

17.05—17.10. Przemówienie Nacz. Dyr. P. R. Z. Chamca z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. I. Mościckiego.

17.10—17.35 „Prezydent Rzeczypospolitej jako uczony i badacz" — wygłosi dr. Zenon Martynowicz.

17.35—18.50. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl. Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny

19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.

19.45—20.00. Prasowy Dz. Radj. z Warszawy.

20.00—20.15. Słowo wstępne do opery „Napój miłosny" — wygłosi p. Karol Stromenger. Tr. z Warszawy.

20.15—22.15. Opera ze studja „Napój miłosny" Donizetti'ego. Tr. z W-wy.

22.15—22.30. Feljeton p. t. „W gotowalni hiszpańskiej senjory" — wygłosi Stefan Essmanowski. Tr. z W-wy.

22.40—22.50. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorologiczny z W-wy.

22.40—24. Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. *Rzym.* Tr. koncertu z Filharmonji Rzymskiej.

20.00. *Lipsk.* Koncert symfoniczny.

21. *Berlin.* „Abu Hassana" — opera komiczna Webera.

Jeszcze tylko kilka dni!

Jeszcze tylko kilka dni demonstruje teatr „Bomba" wielką, efektowną rewję p. n. „Ta Bomba pięknie gra". Rewja ta bezsprzecznie należy do najlepszych widowisk, jakie kiedykolwiek oglądano w naszem mieście. Nic więc dziwnego, że cieszy się ona dużem powodzeniem. Publiczność, nawet najwybredniejsza, wyraża swój zachwyt oglądając atrakcyjne numery tego programu, utrzymane na poziomie repertuaru najlepszych stołecznych teatrów rewjowych.

Wszyscy wykonawcy, a mianowicie: S. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, I. Różyńska, M. Danecki, A Górecki, W. Moran, E. Rewski i A. Suchcicki doskonale się wywiązują ze swego zadania i zdobywają rzęsiste brawa.

Nowa oprawa dekoracyjna, sprowadzona przez dyrekcję teatru specjalnie do tej rewji, jest bardzo oryginalna i wzbudza na widowni duże poruszenie. Na wyróżnienie zasługują również piękne kostjumy, wzorowane na kostjumach teatralnych wielkich rewji zagranicznych.

Dziś dwa przedstawienia, o godz. 8.15 i 10.15 Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis", (Piotrkowska 65).

„Musiałem zobaczyć Janningsa!"...

„Teatralna" sprawa w Wiedniu...

(lu) Donosiliśmy już o tem, że wiedeński „Volkstheater" wystawia obecnie „Woźnicę Henschla" z Janningsem w głównej roli. Wspomnieliśmy przytem, że sztuka ta cieszy się ogromnem powodzeniem, że jest to jedyny teatr w Wiedniu, mogący się pochwalić nadkompletami, jakkolwiek

krytyka nie jest zbytnio zachwycona grą Janningsa.

Mimo to teatr jest codzień przepełniony, a nowej reklamy przysporzył mu epizod, jaki rozegrał się przed kilku dniami w sądzie wiedeńskim.

Podczas jednego z przedstawień na galerji, natłoczonej publicznością, wynikła bójka między widzami o miejsca. Policja musiała interwenjować i spisała protokuł jednemu z awanturujących się.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że na galerji panował ścisk, jakiego nie było już w tym teatrze od wielu lat.

— Więc poco pan poszedł do tego teatru, skoro nie znosi pan ścisku? — zagadnął go sędzia.

— Jakto poco poszedłem? — zdziwił się oskarżony. — Przecież musiałem zobaczyć Janningsa na scenie!...

Niejeden teatr w Polsce życzyłby sobie takiej reklamy...

Szaljapin

wystąpi w operze moskiewskiej

(Lu) Jeden z największych śpiewaków rosyjskich,

Fedor Szaljapin,

bawi obecnie na gościnnych występach w Londynie. W rozmowie z dziennikarzami angielskimi wielki śpiewak oświadczył, że zatęsknił do rodzinnego kraju, którego nie widział już od 1924 roku. Szaljapin udaje się w najbliższych dniach do Rosji i dnia 18 lutego wystąpi w Moskwie w „Wielkiej Operze".

Po występach w Rosji śpiewak rosyjski uda się do Ameryki, gdzie podpisał już kontrakt z pewną wytwórnią filmową.

W SZPONACH CZEREZWYCZAJKI
już wkrótce w GRAND KINIE

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

128)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiara zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikalij, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na wspólnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego wspólnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Komienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskim.

Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazka dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień", do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porywa detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzię porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codzień przynosi róże dla Flaszkowskiego.

Malec zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udaje się wyśledzić ową damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczyńskiego.

Scheidemann i Lenczewski czekają tylko na okazję, by zemścić się na Wosiaku.

Dowiadują się przypadkowo, że Wosiak siedzi w lokalu Wenclowej. Obydwaj udają się tam, by załatwić z nim „osobiste porachunki".

Wosiak pada trupem w tej walce.

Dr Łuszczyński zostaje lekarzem więziennym.

Pewnego popołudnia Flaszkowski znajduje w swej celi kawałek papieru i pigułkę.

Na kartce widniały następujące słowa: „Połknąć. Przyjaciel"

Flaszkowski obawiając się podstępu, chowa narazie pigułkę w swej celi. Po dwóch dniach zaprzyjaźnił się z jednym z więźniów „dziobatym", który dla nieznanych narazie celów, proponuje mu, aby zaczął pracować w więziennym warsztacie stolarskim.

„Dziobaty" wraz z drugim więźniem, Ignacem, zamierzają sprowokować bunt więźniów i wciągają Flaszkowskiego do spisku, każąc mu wydobyć z kancelarji więziennej spis dyżurnych wartowników.

Ignac postanawia wszcząć bunt w niedzielę o 12-ej w południe podczas spaceru.

Flaszkowski w ostatniej chwili uprzedza administrację więzienną o zamierzonym buncie

Stając w obronie życia komendanta policji zostaje ranny i przewożą go do szpitala.

Więźniowie nie chcą się poddać.

Dwuch policjantów wyniosło go z sieni, opanowanej już całkowicie przez władze bezpieczeństwa. Znalazły się również klucze od bramy.

Karetka pogotowia odwiozła Flaszkowskiego do szpitala...

Tymczasem w więzieniu wrzała jeszcze krwawa walka. Władze bezpieczeństwa, widząc, że w ten sposób nie uda się uspokoić buntowników, nakazały opróżnienie całego gmachu więziennego. Policja wycofała się więc na ulicę, zabierając ze sobą cały zapas żywności. Zrewoltowani więźniowie stali się więc panami więzienia, lecz nie mogli przekroczyć jego granic, albowiem wszystkie okoliczne ulice i cały gmach otoczony był policją i wojskiem Ponadto groziła im śmierć głodowa wskutek braku żywności.

Ale więźniowie nie chcieli tak łatwo się poddać. Po krótkiej naradzie, której przewodniczył „dziobaty", postanowili zaczekać aż do zmierzchu.

Walka ucichła więc narazie. Cała dzielnica, w której mieści się więzienie, wyglądała jak warowny obóz. Na jezdni stały karabiny maszynowe z lufami skierowanemi w stronę więziennych okien. Na dachach okolicznych domów czuwały policyjne patrole.

Lokatorzy najbliższych domów zostali ewakuowani. Ulica została zamknięta dla ruchu kołowego i pieszego.

Była godzina trzecia po południu, gdy na „froncie" zapanowała cisza. Zmęczeni więźniowie w liczbie 25 osób próbowali zejść na dół. Panująca w całym gmachu cisza, przejęła ich niepokojem.

— Coś w tem musi być... — szepnął „dziobaty" do kolegów — Uwaga, bo na każdym kroku może czyhać na nas zasadzka...

Zwolna schodzili na dół po stopniach z rewolwerami w rękach. Na każdym zakręcie zatrzymywlai się, wysuwając ostrożnie głowy Gdy doszli w ten sposób aż do parterowej sieni, nie napotykając nikogo na drodze, ogarnęło ich zdziwienie.

— A może są w pokoju?.. — padło trwożne pytanie.

Ktoś strzelił przez drzwi do pokoju dla próby... Nikt nie odpowiedział. Otworzyli drzwi.

Kancelarja była pusta. Tylko na podłodze leżał trup Ignaca i kilku więźniów.

Ledwie przekroczyli próg pokoju, gdy raptem cofnęli się z powrotem do sieni.

Pod oknami ujrzeli czuwających policjantów z karabinami w rękach.

— Przeszli na ulicę...—wytłumaczył towarzyszom „dziobaty" — W więzieniu nikogo niema! Hurrra!.. Zwyciężyliśmy!..

Nazbyt pochopna radość ustąpiła wkrótce miejsca ponuremu smutkowi, gdy przekonali się, że są osaczeni ze wszystkich stron i że nie pozostawiono im ani kruszyny chleba Ich towarzysze w zamkniętych celach domagali się głośno obiadu. Nkit nie mógł im pomóc, albowiem klucze od tych cel zabrała policja, a drzwi były zbyt masywne, aby można je było otworzyć bez specjalnych narzędzi. Ale nawet ci, którzy nie byli krępowani szczupłą przestrzenią cel i spacerowali swobodnie po schodach, nie mogli zaspokoić coraz bardziej dającego się we znaki głodu.

„Dziobaty" pocieszał ich jak mógł:

— Zaczekajcie... Niech tylko zapadnie wieczór...

Usiedli więc zmęczeni na schodach i odpoczywali. Niektórzy zasypiali po wyczerpującej walce.

Zapasy amunicji również były niewystarczające.

„Dziobaty" zdawał sobie sprawę z tego, że walka z policją jest nierówna, ale mimo to nie zdradzał swej słabości przed kolegami.

Rozdział dziewięćdziesiąty szósty

Krwawa noc

Ponieważ był to jasny, słoneczny dzień, więc zmierzch spadł nieco później około godziny piątej. Władze bezpieczeństwa wydały nowe zarządzenia. Sprowadzono specjalne reflektory, oświetlające gmach więzienny ze wszystkich stron, a jednocześnie utrzymujące w cieniu ulicę. W gmachu nadal panowała cisza. Nic nie zdradzało istnienia w tych murach żywych ludzi.

Postanowiono wszcząć pertraktacje z oblężonymi. Na dany przez komendanta znak gruchnęła salwa karabinowa w powietrze. Jednocześnie komendant zawołał:

— Hej!.. Jest tam kto?.. Niech się odezwie!.. Chcemy z wami pomówić!.. Nikt strzelać nie będzie!..

Przez kilka minut panowała cisza. Dopiero na powtórne wezwanie komendanta z okna pierwszego piętra wychyliła się głowa „Dziobatego".

— No, jak się tam czujecie? — zapytał komendant.

— Dobrze... W każdym razie lepiej bez was, niż z wami!..

— Jeżeli nie chcecie umrzeć z głodu, poddajcie się odrazu...

— O tem niema mowy! — odparł hardo „Dziobaty".

— Zastanówcie się nad waszą sytuacją!. Ucieczka jest niemożliwa!..

— O nas nie troszcie się!.. Już damy sobie radę!..

Potężny reflektor oświetlał wspaniale jego dziobatę twarz. Bandyta nie wiedział jednak nawet z kim mówi, albowiem światło oślepiało mu wzrok. Mrużył oczy i zasłaniał je ręką, lecz nic nie widział, co się dzieje na ulicy.

— Więc liczę do trzech... — rozległ się głos z dołu — Albo się poddacie, albo znowu zaczynamy strzelać...

— Może pan sobie liczyć...

Twarz „Dziobatego" znikła w oknie.

Komendant odbył naradę z przedstawicielami władz bezpieczeństwa. Postanowiono nie wszczynać ataku, lecz zdwoić tylko czujność, spodziewano się bowiem, że bandyci zechcą może wykorzystać w jakiś sposób nocną porę.

Tymczasem więźniowie zastanawiali się nad tem gdzie wytrząsnąć trochę pożywienia, przetrząsnęli już wszystkie zakamarki, lecz nigdzie nie znaleźli nic odpowiedniego do konsumpcji. Z zamkniętych cel dolatywały groźne pomruki „ugodowców":

— Za was my będziemy musieli cierpieć!.. Jesteśmy głodni!.. Poddać się!.. Dosyć trupów!..

Walili pięściami w ciężkie, zaryglowane drzwi. „Dziobaty" groził im rewolwerem, jeśli się nie uspokoją. Lecz jego towarzysze również tracili powoli tupet do dalszego oporu. Walka i głód wyczerpały ich siły.

Zapadł już gęsty mrok. Kilku rzezimieszków przystąpiło do „dziobatego".

— Tak dalej być nie może... — oświadczyli — Zdechniemy z głodu... Albo wyprowadź nas stąd, albo złóżmy broń...

„Dziobaty" nasrożył brwi, spojrzał groźnie na kolegów i odparł:

— Ja żywy nie oddam się w ich ręce... Musicie mieć troszkę cierpliwości...

— Kazałeś czekać nam do wieczora... Już noc zapada...

„Dziobaty" wyciągnął broń.

— Dobrze... — rzekł takim głosem, jakgdyby miał ich wyprowadzić na wolność — Chodźcie za mną...

Wyszli na podwórze, gdzie niczem łuna pożarna, odbijało się światło z ulicy.

„Dziobaty" zatrzymał się i rzekł:

— Kto się odważy przejść przez płot?..

— Zwarjowałeś? — posypały się głosy kolegów — Karabiny maszynowe ustawili, a ty gadasz o przejściu przez płot!.. To przecie pewna śmierć!..

— Jeszcze raz pytam kto przejdzie ze mną przez płot?.—powtórzył „Dziobaty".

Milczenie. Przywódca rzezimieszków uśmiechnął się kąśliwie i rzekł:

— Tchórze...

— O tchórzostwie będziesz nam gadał?.. — oburzyli się — Idź sam, kiedyś taki cwany!..

Spróbuj przejść przez podwórze... Na dachach karabiny maszynowe... Niech tylko zauważą, a zaraz zaczną prażyć... Daj nam chleba, to jeszcze wytrzymamy...

Jedyną ich nadzieją było jeszcze znalezienie resztek jadła w kuchni więziennej, ale by dostać się do niej, trzeba było przejść przez całe podwórze, a to było zbyt niebezpieczne, gdyż obserwowano ich uważnie z dachów. Już ich nawet zauważyli, gdyż światło reflektoru objęło nagle całą przestrzeń i zaterkotał karabin maszynowy.

Cofnęli się z powrotem do sieni.

— Choćby do kuchni się dostać... — mruknął ktoś — Tam pewnie coś zostało... Przecie garnków nie wynieśli...

O drugiej w nocy wybuchł nowy bunt. Bunt więźniów przeciwko ich wodzowi.

— Daj nam jeść, albo skończ tę komedję!..

— Idź do kuchni i przynieś coś do żarcia!..

— Chcemy jeść!..

Ktoś podniósł nawet rękę na „Dziobatego" lecz ten uprzedził cios napastnika i powalił go odrazu na ziemię.

— Dobrze... — odparł „Dziobaty" — Pójdę do kuchni...

Od sieni do przeciwległego parterowego budynku, w którym mieściła się kuchnia, odległość wynosiła najmniej 25 metrów w prostej linji. „Dziobaty" wolał obrać dłuższą drogę, ale wzdłuż murów. Sądził, że w ten sposób łatwiej będzie mu się ukryć przed okiem czuwających na dachach policjantów.

Krzyżujące się snopy światła błądziły po murach i powierzchni podwórza, węsząc we wszystkich kierunkach.

— No, bywajcie! — rzekł „Dziobaty" i chyłkiem wysunął się z sieni.

Skradał się wzdłuż muru opancerzony narazie cieniem. Koledzy obserwowali go z ukrycia.

—Dojdzie... Żeby tylko nie zauważyli... Posuwa się naprzód... O, psiakrew... Teraz... Już go chyba mają... Nie... Idzie dalej... Już przy trzeciem oknie... O, znowu szukają... — rozlegały się przyciszone, trwożne głosy.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe Kino

LUNA

Dziś i dni następnych Wielkie arcydzieło filmowe wytwórni „FOXA"

„CZTERECH Z LEGJI"

Konflikt miłości, nienawiści i poświęcenia. Dramatyczne przeżycia na tle martwych obszarów Sahary. W rolach głównych Męski WARNER BAXTER w roli oficera francuskiego i słodka MYRNA LOY w roli kobiety-szpiega. — Nadprogramy! Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty i niedziele o g. 12 w poł. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta na poranki po 50 gr. i 1.— zł.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID"

Narutowicza 2)

Dziś i dni następnych

Film który wstrząsnął sumieniem całego świata. — Najpotężniejsze arcydzieło filmowe epoki osnute na tle najpopularniejszej powieści TEODORA DREISERA, która osiągnęła nakład 2-ch miljonów egzemplarzy pod tytułem:

TRAGEDJA AMERYKAŃSKA

realizacji genjalnego JÓZEFA von STERNBERGA, twórcy filmów: „MAROKKO" i „X-27". — W rolach głównych: 3 gwiazdy Hollywoodu: płomienna SILVIA SIDNEY, najpiękniejszy amant PHILLIPS HOLMES oraz jasnowłosa FRANCES DEE. — Film tylko dla ludzi o zdrowych nerwach. — Uprasza się o punktualne przybycie na początek seansów. — Passepartout i bilety wolnych wejść bezwzględnie NIEWAŻNE! Początek seansów o godzinie 4-ej, w soboty, niedzielę i święta o godz. 12-ej w południe. Aparatura WESTERN ELECTRIC.

DŹWIĘKOWE

GRAND KINO

Jeszcze tylko dziś. Ceny miejsc na wszystkie seanse od 1 zł.

Korzystajcie z okazji i obejrzyjcie czemprędzej najweselszy dźwiękowiec polski

„UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI"

z Pogorzelską, Dymszą i Krukowskim.

Początek o godz. 4-ej po poł.

Początek o godz. 4-ej po poł.

Dźwiękowy Teatr Swietlny

CASINO

Ostatnie 3 dni —

„CHAM"

Dla udostępn. najszersz. warstwom demonstrujemy 100 proc. dźwiękowy film polski

— Po cenach najniższych. —

III m. zł. 1, II m. zł. 1.50, I m. zł. 2.

Pocz. o 4-ej po poł.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CORSO"

Zielona 2—4

Dawno oczekiwana BOMBA ŚMIECHU!

Wielki rewelacyjny program!

I. **Spragniona Ameryka**

wspaniały komedjodramat w 10 akt. w rol. gł. ulubieńcy publiczności prześliczna BESSIE LOVE ulubiony SLIM SUMMERVILLE i komiczny HARRY LANGDON.— Film „Spragniona Ameryka" w dosadny i dowcipny sposób ilustruje dzisiejsze stosunki na tle prohibicji w „Suchej Ameryce" wśród band przemytników nocnych lokali wspaniałych pałaców. Film który wstępnym bojem zdobył sobie uznanie i wielki sukces na całym świecie.

II. **Specjalności od Rozwodów**

arcywesoła farsa w 6 aktach W rolach głównych niezrównani komicy COHN I KELLY

Każda kobieta, każden mężczyzna pragnący rozwodu winien zobaczyć ten film rozwód murowany. Film o niebywałym napięciu humorystycznem SATYRA! HUMOR! ŚMIECH!

Początek o godz. 4 po południu, w niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe. — Na pierwszy seans ceny zniżone. —

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „PROMIEŃ"

Łódź, Piotrkowska Nr. 81 Tel. 112-98.

ma zaszczyt zawiadomić P. T. czytelników, iż na rok 1932, przyjmuje prenumeratę na dzienniki i czasopisma, miejscowe, krajowe oraz zagraniczne jak to:

Republika	Tygodnik Ilustrowany	Berliner Tageblatt
Kurjer Warszawski	Świat	B. Z. am Mittag
Gazeta Warszawska	Bluszcz	Wiener Journal
Kurjer Poranny	Radjo	Berl. Ilust. Zeitung
Robotnik	Kobieta w Świecie i Domu	Woche
Gazeta Polska	Bridge	Elegante Welt
Polska Zbrojna	Przegląd Sportowy	Die Dame
Kurjer Poznański	Światowid	Rundfunk
Ilustrowany Kurjer	Kobieta Współczesna	Funkpost
Monitor Polski	Wiadomości Literackie	Grüne Post.

oraz na wiele innych.

Również załatwiamy wszelkie zlecenia ogłoszeniowe do pism miejscowych jak i krajowych, ściśle po cenach redakcyjnych.

Wykwintną bieliznę damską

poleca

Br. Dobrzyńska-Majorowiczowa

11-go Listopada 17, m. 4

front II piętro

Dr. Med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

NAWROT 32. TEL. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

POSZUKUJĘ

3-ch pokoi

z kuchnią i wygodami (blisko linji tramwajowej) bez odstępnego. Oferty pod „Komorne 135"

BIURO TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ

Wacławy Górajówny

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40.

TŁUMACZENIA Z JĘZYKÓW OBCYCH NA JĘZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JĘZYKI OBCE.

Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.

ZAŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ.

8-Klasowe

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

Adama Wierzbickiego

w Łodzi, Wólczańska 123

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretarjat szkoły codziennie od 19—21-ej. Zajęcia codziennie od godz. 19-ej. Początek II półrocza dnia 3 lutego r. b. Opłata niska

Zatw. przez M. W. R. i O. P.

SZKOŁA

RYSUNKU i MALARSTWA

Prof. Maurycego Trębacza

Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.

Zapisy codziennie.

CIERPIĄCY NA RUPTURĘ

Oryginalny pasek (Spranzband) prawnie zastrzeżony.

bez sprężyny, gumy i rzemienia naramiennego, podtrzymuje pewnie największą rupturę z dołu do góry i jest pewnem wybawieniem od ciągłych cierpień. Nosić można dniem i nocą. Polecany przez lekarzy. Pełna gwarancja. Całkowicie bez konkurencji. Także dla kobiet i dzieci. Do nastawienia bez wszelkich komplikacyjnych przyrządów. Polecenia przez uleczonych. M. Albath, Königsberg, Vorstädt Langgasse 113. Prospekt i wskazówki przymiaru, podwójne porto odwrotne. Patentowane paski (Spranzbänder) od 15 marek począwszy. Podziękowania wyłożone do przejrzenia. Pan G. St. 68 lat pisze: W 6 tygodniach wyleczony. Pan A. S. w L.: Najlepszy pasek w świecie; w krótkim czasie uleczony. Pan O. H. w K.: Mogę pasek rupturowy Spranzband każdemu cierpiącemu polecić. Siedzi dobrze i dogodnie; w krótkim czasie uleczony. Tak opiewają nadchodzące listy. Paski brzuszne aż do najlepszego wykonania po najniższych cenach. Godziny przyjęć dla cierpiących na rupturę i zapadających: ŁÓDŹ, Hotel Savoy, Traugutta 6 w piątek, 5 lutego godz. 9—17 w sobotę 6 lutego, godz. 8—17, w niedzielę 7 lutego, godz. 9—12. KALISZ, Hotel Francuski, Grodzka 9, w czwartek 4 lutego, godz. 8—12. POZNAŃ, Hotel Europejski, Gelogowska 108, we wtorek 2 lutego godz. 8—17, w środę 3 lutego, godz. 8—12.

RESTAURACJA — DANCING

„Moulin Rouge"

Moniuszki 1, tel. 111-04.

Nie licząc się z olbrzymiemi kosztami i pragnąc naszych Sz. Bywalców wprowadzić w zupełnie nowe nastroje sprowadziliśmy przebojową orkiestrę (secstet) która cieszyła się niebywałem powodzeniem w przodujących lokalach stolicy. Pozatem szlagierowy program lutowy. Po raz pierwszy w Polsce, ciesząca się wielkim sukcesem w Berlinie i Rzymie, para taneczna DUO MEDGYESSY tańce mondaine. SIOSTRY SARNECKIE tańce salonowe JANINA ULAŃSKA dosk. polsk. suor. Początek progr. punkt. o 12-ej w nocy, w soboty, niedzielę i święta five-clocki z pełnym programem.

Wyjątkowa Okazja

przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio

BIURO „IRENIT"

ul. Piotrkowska Nr. 89. tel. 223-38.

WYUCZAM szydełkowania, filet haftów, wenecką robotę. Praca zapewniona. Kaufmanowa, Piotrkowska nr. 18. pr. oficyna, I podwórze 1

Dr. med.

Niewiażski

Andrzeja 5. tel. 159-40.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapja, diatermia.

Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Różaner

powrócił

Dzielna № 9,

tel 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Przyjm. od 8-10 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

Elektroterapja.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

SOMMER

powrócił.

ul. 6-go Sierpnia 1

telefon 220-26.

Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.

Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.

W niedziele i święta od 10—12.

Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Sukcesy ping-pongistów lwowskich w Łodzi.

Hasmonea lwowska najsilniejszym zespołem tenisa stołowego w Polsce

W piątek, sobotę i niedzielę bawili w Łodzi ping - pongiści lwowscy Hasmonei: Piątka gości składała się z Ehrlicha, Kühle, Mincera I i II oraz Fichmana Wśród nich pierwsi dwaj to ping - pongiści najwyższej klasy polskiej. Doskonali w defenzywie atakują śmiało i pewnie, orjentują się znakomicie i dysponują bogatym repertuarem sztuczek. Zwłaszcza ich mecze i bicie piłek na „kanty“ są szczególnie niebezpieczne. Pozostali trzej odpowiadają poziomowi naszym lepszym graczom, a zwycięstwa swoje zawdzięczają dobrej taktyce obronnej i umiejętnemu wykorzystywaniu błędów przeciwnika.

Jako całość Hasmonea prezentuje się pierwszorzędnie i słusznie jest uważana za moralnego drużynowego mistrza Polski.

System obliczania punktów przez lwowian jest przez łodzian dotychczas niestosowany i jako taki nie jest odpowiednim miernikiem sił. Dlatego wysokie zwycięstwo gości nad Makkabi (4:1), Bar - Kochbą 5:0, Jutrzenką 5:0 i Trumpeldorem 5:0 nie odzwierciadlają prawdziwego układu sił. Tem nie mniej zwycięstwa były zasłużone, chociaż powinny brzmieć w mniejszym stosunku.

Reprezentacja klubów żydowskich w walce z Hasmoneą spisała się znakomicie. Prawdziwą sensacją były zwycięstwa Pytla (Hakoah) i Hendelesa (Makabi) nad ich wysokiej miary przeciwnikami Kühlem i Ehrlichem.

Jednak prawdziwy koncert gry pokazali dwaj mistrzowie: mistrz Lwowa Kühl i mistrz Łodzi Ekelbaum z Makkabi.

Walka ich stała na najwyższym poziomie, gdyż obaj włożyli do walki cały zasób ambicji i umiejętności. Zwłaszcza Edelbaum okazał dobrą formę i walczył jak na mistrza przystało.

Z graczy innych klubów wyróżnili się Szweicer i Zylberbaum z Jutrzenki, Herszkowicz i Rachman z Bar - Kochby oraz Inzelstein i Librach z Makkabi.

Poszczególne mecze dały następujące wyniki:

Piątek:

Hasmonea — Makkabi 4:1.

Ehrlich — Hendeles 2:1 (19:21, 21:18, 21:15). Kühl — Grinstein 2:1 (21:15, 19:21). Minzer I — Inzelstein 2:1 (21:17, 18:21, 23:21) Münzer II — Librach 0:2 (21:15, 21:16). Fichtman — Lewkowicz 2:0 (21:15, 21:16).

Sobota:

Hasmonea — Bar - Kochba 5:0.

Müncer I — Pik 2:0 (21:8, 21:16). Müncer II — Herszkowicz 2:1 (21:18, 20:22, 21:16). Kühl — Rochman 2:0 (21:14, 24:22). Ehrlich — Gertel 2:0 (21:12, 21:3)

Hasmonea — Trumpeldor 5:0.

Ehrlich — Szmulewicz 2:0 (21:15, 21:13)l Müncer I Jakubowicz 2:0 (21:11, 22:20). Fichman — Lewiński 2:0 (21:13, 21:14). Kühl — Ołtuski 2:0 (21:19, 21:17) Müncer II — Glicenstein 2:0 (21:16, 21:17).

W meczu z Trumpeldorem odniosła Hasmonea zwycięstwa we wszystkich walkach.

Hasmonea — Jutrzenka 5:0.

Ehrlich — Izakowicz 2:0 (21:15, 21:18) Kühl — Zylberman 2:1 (21:19, 19:21). Müncer I — Michałowicz 2:0 (21:16, 21:14). Fichman — Szweicer 2:1 (21:18, 17:21, 21:13). Müncer II — Zylberman 2:1 (21:16, 11:21, 21:19).

Niedziela:

Reprez. Klubów Żyd. Hasmonea 3:2.

Mincer I — Lewkowicz (Mak) 2:0 (21:19, 21:12). Fichman — Szweicer (Jutrz.) 2:1 (21:19, 19:21, 21:15). Mincer II — Inzelstein (Mak) 1:2 (18:21, 21:19, 18:21). Kühl — Pytel (Hakoah) 0:2 (15:21 20:22). Ehrlich — Hendels (Mak) 1:2 (20:22, 21:13, 15:21).

Niezwykle zażarte walki stoczyli Inzelstein, Pytel i Hendeles przechylając szalę zwycięstwa na stronę Łodzi. Reprezentacja była znacznie osłabiona brakiem Edelbauma.

Hasmonea — Makkabi 4:1.

Ehrlich — Librach 2:0 (21:17, 21:15) Mincer I — Hendeles 2:0 (22:20, 21:15). Fichman — Inzelstein 2:1 (11:21, 21:17, 21:16). Mincer II — Kantor 2:0 (21:16, 21:16). Kühl — Edelbaum 1:2 (21:12, 9:21, 17:21).

W Zgierzu goście rozegrali spotkanie z tamtejszą Makkabi, wygrywając w stosunku 5:0.

Jak widzimy klasa reprezentowana przez Hasmoneę jest doprawdy b. wysoka i obecnie lwowianie zupełnie słusznie są uważani za drużynę niepokonaną. Ich piękne zwycięstwa odniesione w Łodzi są tego najlepszym dowodem. Sprowadzenie do naszego miasta tak znakomitego zespołu zasługuje na uznanie i należy przypuszczać, że pobudzi do życia znajdujący się ostatnio w letargu nasz tenis stołowy.

Hokej w kraju.

W kraju rozegrano w dniu wczorajszym następujące mecze hokejowe: w Warszawie: Legja — Marymont 15:1 (5:0, 5:1, 5:0). Makabi (W-wa) — ŻASS 1:0, Skra — Warszawianka 2:0.

W Krakowie: Opawa — Cracovia 1:0, we Lwowie: Lechja — Makabi (Kraków) 0:0.

Zawody łyżwiarskie w Warszawie.

Zawody łyżwiarskie, które odbyły się w dniu wczorajszym w Warszawie, przyniosły w jeździe panów zwycięstwo p. Staniszewskiemu (WTŁ), w jeździe parami, parze Rudnicka — Payer.

Walne zebrania

okręgowych związków piłkarskich.

W dniu wczorajszym odbyły się walne zebrania okręgowych związków piłkarskich: warszawskiego i śląskiego. W Warszawie prezesem WOZPN-u został inż. Rusecki, przyczem z ważniejszych wniosków uchwalono, by w razie celowego kontuzjowania jednego zawodnika przez drugiego w czasie meczu, karać winowajcę nietylko dyskwalifikacją, lecz również oddaniem sprawy do sądu.

Prezesem Śl. O. ZPN-u został ponownie p. Fliegel. Walne zebranie uchwaliło m. innemi utworzyć samodzielny okręg bielski.

Dwa mecze hokejowe w Łodzi

Zawody towarzyskie i mecz mistrzowski

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Łodzi dwa spotkania hokejowe, które nie wywołały większego zainteresowania.

Zapowiedziany mecz o mistrzostwo między ŁKS-em a Makkabi nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się drużyny żydowskiej.

W miejcse tego spotkania odbył się towarzyski mecz między ŁKS-em a kombinowanym zespołem. Drużyna ŁKS-u miała znaczną przewagę przez cały czas gry i zwycężyła w stosunku 7:3. U zwycięzcy na wyróżnienie zasługują: Król, Linka i Załęski.

Mecz o mistrzostwo między Unionem a ŁKS-em dał wynik 5:1 dla Unionu. Zawody prowadzone w żywem tempie przyniosły zupełnie zasłużone zwycięstwo bardziej rutynowanemu zespołowi Unionu, który niemal przez cały czas znacznie górował nad przeciwnikiem.

Międzyklubowe zawody bokserskie Unionu

Ładne zwycięstwo Franka nad Gawinem

W dniu wczorajszym odbyły się w lokalu Helenowa międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez SS „Union“. Wyniki walk były następujące:

w wadze muszej Wojciechowski (Geyer) zwyciężył na punkty Berera II,

w wadze koguciej Czamański (Bar-Kochba) bije Żelikera (Union) w I r. przez k. o.

w wadze piórkowej Krumm (Geyer) walczy na remis z Wiesławem (Sokół).

w wadze lekkiej Gawin (G.) — przegrywa na punkty do Franka (Un.). Woźniakiewicz (G.) wygrywa wysoko na punkty z Nawrockim (Un.). Librach (B. K.) bije na punkty Płóciennika (S.) i Szczeciński (IKP) przegrywa z Manne m(U.) w II-ej rundzie przez k. o.,

w wadze średniej wskutek nieprzybycia Majera (G.) stoczyli walkę pokazową Seidel i Baranowski z Unionu.

Walne zebranie ŁOZGS

Komisja dla zbadania zarzutów stawianych klubom fabrycznym

Walne zebranie ŁOZGS-u, które odbyło się w dniu 30 stycznia t. j. w sobotę w lokalu Hakoahu po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrało następujące nowe władze: prezes mjr. Marszalek, wiceprezesi por. Woskowicz i p. Wiankowski, sekretarz p. Stern, skarbnik p. Leśniewicz (wszyscy przez aklamację) zaś drogą wyborów członkami zostali pp.: inż. Weinberg, Sikorski, Beker i Kościelski. Wydział Gier i Dyscypliny: przew. p. Merle, członkowie pp. Noskiewicz, Cygler, Szapiro, Kokiet, Gruszczyński i Preiss. Wydział Spraw Sędz. przew. p. Lityński, członkowie pp. Zemełko i Łuchniak.

Delegaci na Walne Zgr. PZGS-u pp. Merle i Feja.

Dłuższą debatę spowodował wniosek klubów robotniczych, dotyczący wykluczenia ze związku klubów fabrycznych. W rezultacie wniosku nie poddano pod głosowanie, lecz wybrano specjalną komisję, mającą zbadać gruntownie, o ile zarzuty przeciwko klubom robotniczym są słuszne. Do komisji tej weszli pp.: płk. Cieślak, dr. Misjon, dr. Grabowski p. Hanke, i p. Kallenbach.

Zebraniu, które przeciągnęło się do godz. 2-ej w nocy przewodniczył b. dobrze p. S. Malinowski.

Królewiecki w Warszawiance.

Jak się „Express“ dowiaduje jeden z najlepszych piłkarzy łódzkich Królewiecki, odbywający obecnie służbę wojskową w Warszawie zasili w nadchodzącym sezonie piłkarskim drużynę ligową Warszawianki, która dzięki temu zostanie bardzo poważnie wzmocniona.

Zawody lekkoatletyczne

w hali poznańskiej.

W Poznaniu odbyły się zawody lekkoatletyczne w hali, na których Heljasz w rzucie kulą uzyskał 14.08 m., Nowak w skoku w dal 6.65 m. i Adamczak w skoku o tyczce 3.53 m.

Walne zebranie

Okręgowego Związku Kolarskiego

Zwyczajne walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku kolarskiego odbędzie się w dniu 14 lutego 1932 roku w pierwszym terminie o godz. 9 rano, a w drugim o godz. 11-ej rano bez względu na ilość obecnych. Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w lokalu SS. Union w Łodzi, przy ul. Przejazd 7.

Mecz hokejowy

Warszawianka — Ł. K. S.

Dowiadujemy się, że wyznaczony na wtorek ciekawy mecz hokejowy między mistrzem naszego miasta ŁKS-em a stołeczną Warszawianką, wskutek dobrego stanu lodu odbędzie się o godz. 11-ej przed poł. na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji.

Cegielski zwycięża Gedanję 9:7.

Zawody bokserskie rozegrane w Poznaniu między tamtejszą drużyną „Cegielski“ a Gedanją z Gdańska, zakończyły się słusznem chociaż nieznacznem zwycięstwem poznaniaków. Z ważniejszych spotkań należy zanotować zwycięstwo Biangi nad Stępniakiem (Ceg.) oraz zwycięstwa na punkty Hoffmana i Misiornego (obaj Cegielski) nad Mellerem i Jaskólskim z Gedanji.

Mistrzostwa szermiercze Lwowa.

Mistrzostwo szermiercze Lwowa w walce na florety zdobył na rok bieżący p. Frydrych.

Piłka nożna

na boiskach śląskich.

Zawody piłkarskie rozegrane w niedzielę na Śląsku przyniosły wyniki: — Ruch — 06 Katowice 2:2, Chorzów — Polic. Kl. Sp. 2:2 i IFC—AKS 2:1.

Dziś decydujące spotkania

o mistrzostwo ping-pongowe świata.

Rozstrzygające spotkania o tytuł mistrza świata w ping-pongu rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym w Pradze. Jak wiadomo Węgry Austrja i Czechosłowacja posiadają jednakową ilość punktów, związek był więc zmuszony wyznaczyć ponowne spotkania między powyższemi państwami.

Zawody konne w Zakopanem.

W wczorajszych zawodach konnych w Zakopanem w biegu o nagrodę Pana Prezydenta pierwsze miejsce zajął pułk Rojcewicz na koniu Black Botton, zaś drugie p. Strzałkowski na Jowiszu.

Ostatnia minuta.

Aresztowanie działacza antyfaszystowskiego,

który posyłał paczki z materjałem wybuchowym wybitnym osobistościom

Rzym, 1 lutego.
(Telegram własny)

(t) W Weronie aresztowano 26-letniego Marjo Merigiego, który od kilku lat posyłał paczki z materjałem wybuchowym do rozmaitych działaczy faszystowskich. Przy otwieraniu tych paczek 38 osób straciło życie. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono znaczne zapasy materjałów wybuchowych oraz materjały potrzebne do fbrykacji maszyn piekielnych.

Policja stwierdziła, że Merigi działał z ramienia organizacji antyfaszystowskiej, której siedziba znajduje się w jednym z państw zagranicznych.

Napad na lombard w Berlinie

Bandyci zrabowali brylanty oraz gotówkę

Berlin, 1 lutego.
(Telegram własny).

(t) Dzisiaj rano dokonano napadu na właścicielkę lombardu prywatnego Zyppermin. Dwaj młodzi ludzie przybyli do lombardu pod pozorem zastawienia kosztowności. W czasie rozmowy napadli oni na właścicielkę lombardu i po sterroryzowaniu zrabowali z kasy 7000 marek gotówką, oraz brylanty wartości 10.000 marek. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli, niezauważeni przez nikogo.

Bestjalski mord w Ameryce

8 osób śmiertelnie poranionych

New York, 1 lutego.
(Telegram własny).

(t) Donoszą z miejscowości Elma o niezwykle bestjalskim mordzie. W mieszkaniu jednego z robotników znaleziono 8 osób ciężko poranionych.

Większość ofiar po przewiezieniu do szpitala zmarła. Zbrodniarz po dokonaniu morderstwa podpalił jeszcze dom. Wszelkie poszukiwania w celu ujęcia sprawcy okrutnego mordu, nie dały żadnego rezultatu.

Profesor uniwersytetu w Białogrodzie

odebrał sobie życie

Białogród, 1 lutego.
(Telegram własny).

(t) Wczoraj popełnił samobójstwo profesor uniwersytetu dr. Georg Joanowitz. Dr. Joanowitz był jednym z najwybitniejszych profesorów medycyny na uniwersytecie i cieszył się wielkim autorytetem. Szczególnie położył on wielkie zasługi na polu walki z rakiem. Przyczyna samobójstwa nie została stwierdzona.

Oslo, 1 lutego.

(t) Trwająca od kilku dni odwilż spowodowała w prowincji norweskiej Trondheim wielką powódź. Ruch kolejowy został zupełnie wstrzymany, a wszystkie ulice zalane są wodą. Wiele domów zostało uszkodzonych. Również elektrownia została poważnie uszkodzona.

Wielki rekord lotniczy

Dwaj lotnicy francuscy Codos (z prawej) i Robida (z lewej) dokonali wspaniałego lotu z Tongking w Indochinach do Paryża, w ciągu 77 godzin 45 minut Osiągnęli oni w ten sposób nowy rekord, pobijając rekord Costesa (w cywilnem ubraniu z prawej).

Płonące więzienie w Dartmoor

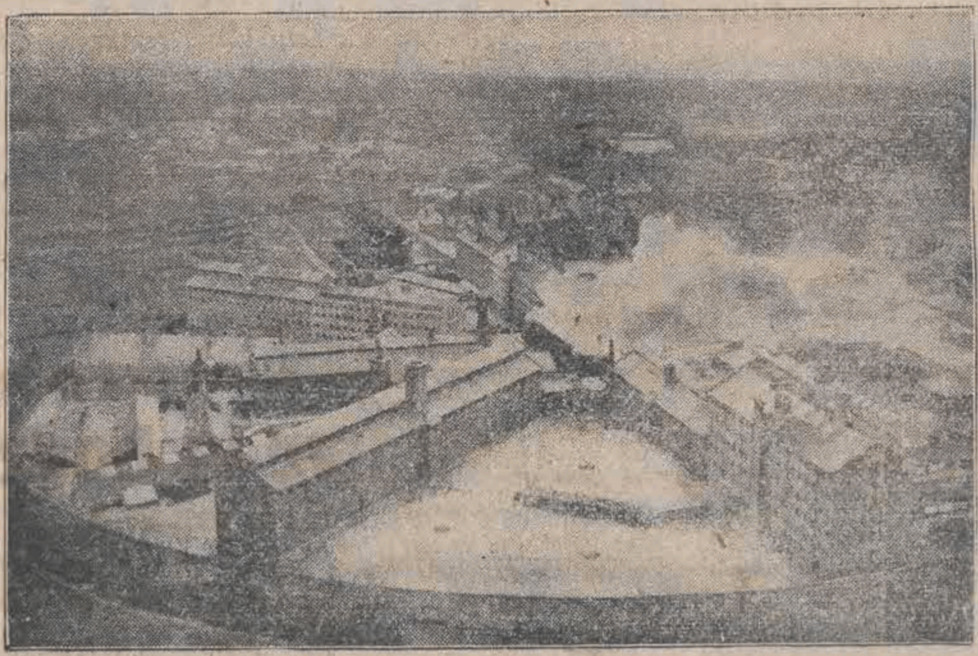

Jak już donosiliśmy, w największem więzieniu angielskiem w Dartmoor, wybuchł bunt więźniów. Zrewoltowani więźniowie podpalili gmach więzienny i stoczyli formalną bitwę z dozorcami. Na zdjęciu powyżej reprodukujemy obraz płonącego więzienia.

Gdynia w zimie

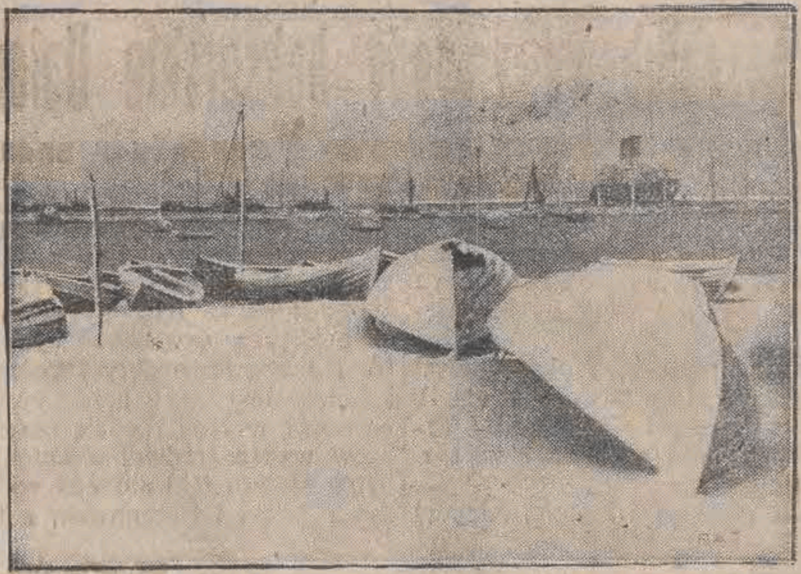

Niezwykle malowniczo przedstawia się Gdynia nietylko w lecie, ale także i w zimie. Charakterystyczny a piękny widok zimowy przedstawia w szczególności port rybacki z licznemi łodziami wyrzuconemi na brzeg, pokryty śniegiem.

Artur Henderson

B. minister spraw zagranicznych Anglji obejmie przewodnictwo na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, która rozpoczyna się w dniu 2 lutego w Genewie.

Zatarg między Ameryką a Japonją

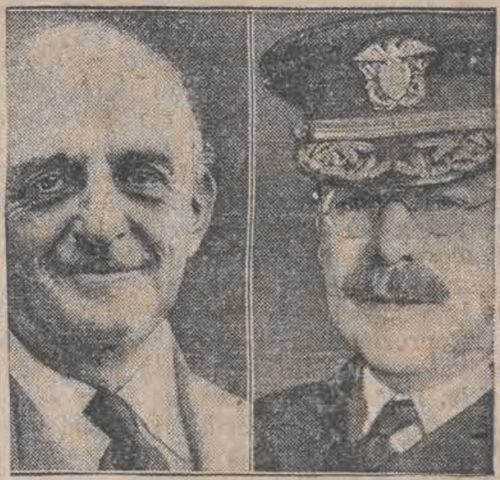

Zajęcie przez wojska japońskie Szanghaju, wywołało w Ameryce poważne zaniepokojenie. Spodziewane jest wydanie w najbliższych dniach zarządzenia o bojkocie handlowym Japonji przez Amerykę. Na zdjęciu widzimy obserwatorów Ameryki na Dalekim Wschodzie. Z prawej — admirał Taylor, dowódca morskich wojsk amerykańskich na Wschodzie i z lewej — Forbes, poseł Stanów Zjednoczonych w Tokio.

Rekord światowy na motorówce

Słynny motorzysta amerykański Gary Wood ustanowił w Miami Beach (Stany Zjednoczone) rekord świata na motorówce „Miss America IX", robiąc przeciętnie 186,5 kilometra na godzinę.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr 3. WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki, KROTOSZYN, Kaliska 3; JAROCIN i okolicę, Sylwester Pietruszewski, JAROCIN ul. Powstańców, kiosk.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.